

ROZMOWKI HISTORYCZNE

OSWG w Warszawie nr 1 2020/21

DROGI CZYTELNIKU!



Klub Kulturalny działa nieprzerwanie już drugi rok szkolny! W czasie naszych spotkań poruszyliśmy wiele tematów historycznych, którym towarzyszyły często różnorodne emocje i gorące dyskusje. Na porządku dziennym były migowe okrzyki „Naprawdę?!” „Jak to możliwe?!”, „To on?!”, po czym uczestnicy wychodzili ze spotkania klubu z ciekawostkami historycznymi.

Wielka szkoda, że wszystko pozostawało za drzwiami Klubu Kulturalnego – często tak myśleliśmy. W związku z tym podjęliśmy decyzję o utworzeniu

dodatku do gazetki szkolnej pt. „Rozmówki historyczne”, by dzielić się naszymi odkryciami ze społecznością Przystanku Łucka.

Przyszło nam żyć w czasach pandemii COVID-19. Ostatnio na spotkaniu dzieliliśmy się refleksjami, jak to było z epidemiami w zamierzchłej przeszłości. Wynik naszych rozmów przedstawi w poniższym artykule jeden z uczestników Jakub Pogorzelski. Zapraszamy do zapoznania się z tekstem i dalszej wspólnej refleksji.

Tomasz Adam Świdorski

EPIDEMIE W PRZESZŁOŚCI



Nie ma żadnych wątpliwości, że pandemia koronawirusa zapisze się w historii i stanie się przedmiotem gorących dyskusji dla przyszłych pokoleń. Jest duże prawdopodobieństwo, że świat po pandemii nie będzie taki sam. Historia wielokrotnie pokazała, że epidemia potrafi wywrócić życie ludzi do góry nogami. W dawnych dziejach epidemie przeważnie miały zasięg lokalny albo kontynentalny, gdyż był niski poziom mobilności (przemieszczania się) wśród ludzi. Najczęściej zarazy obejmowały całe państwo lub kontynent, np. dżuma rozprzestrzeniła się po całej Europie albo czarna ospa – po obu Amerykach. W XIX i XX wieku rozwijała się technika, która z kolei wpłynęła na rozwój transportu. Przekładało się to na wzrost liczby osób przemieszczających się z jednego miejsca do drugiego. To dlatego epidemie, które wybuchały w dwóch ostatnich stuleciach, bardzo często obejmowały cały świat.

Na przestrzeni wieków przeszło kilka śmiertelnych epidemii: **dżuma, cholera i hiszpanka**. Na końcu warto sobie zadać pytanie, jak ludzie sobie radzili z epidemią, skoro w tamtych czasach nie było

powszechnego dostępu do medycyny. Jakie mieli metody walki z zarazą?



Zaraza ateńska, www.wielkahistoria.pl

Pierwsze informacje o epidemii sięgają czasów starożytnych. Najstarsze zapiski dotyczące pomoru sięgają aż 1500 r. p.n.e. Jednak najbardziej znaną epidemią w okresie starożytnym była „zaraza ateńska” w 430 roku p.n.e., która zabiła wielu mieszkańców Aten. Jedną z ofiar był król Perykles. Do dzisiejszych cza-

sów nie wiadomo, jaka choroba wywołała epidemię. Istnieje wiele różnych teorii. Mogła to być dżuma, tyfus, szkarlatyna, ospa albo wirus Ebola. Świadkiem tych wydarzeń był grecki historyk Tukidydes, który opisał przebieg epidemii oraz objawy choroby. To właśnie między innymi epidemia wpłynęła na porażkę Aten w wojnie peloponeskiej trwającej w latach 431- 404 p.n.e.

Jedną z najgłośniejszych epidemii w historii jest plaga **dżumy**, inaczej nazywanej **czarną śmiercią**. Jak wiadomo, szczyt jej nastąpił w XIV wieku, kiedy ta choroba zabiła około 1/3 ludności Europy. Warto zwrócić uwagę na to, że dżuma pojawiła się dużo wcześniej, bo już w VI wieku. Epidemia wybuchła kilkakrotnie w 541 roku i wracała kilkakrotnie do około 750 roku. Ta epidemia jest nazywana inaczej Dżumą Justyniana (od imienia władcy Cesarstwa Bizantyjskiego, który wówczas panował). W takim razie skąd się wzięła dżuma? Prawdopodobnie choroba wywodziła się z Egiptu później przeniosła się na sąsiednie obszary, aż w końcu trafiła do Konstantynopola, ówczesnej stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego. Dżuma była wywołana przez szczury, które podróżowały wraz z ludźmi na statkach kupieckich. Trudno jest określić, ile osób wówczas zmarło. Wcześniej oszacowano, że epidemia pochłonęła 25-50 milionów ofiar. Jednak ostatnie badania prowadzone przez naukowców wskazywały, że liczba ofiar była dużo niższa.



Czarna śmierć rodem ze wschodu,
<https://www.rp.pl/>

Podobno w szczytowym momencie w Konstantynopolu umierało 10 tysięcy (!) osób dziennie. Przy tak dużej liczbie zgonów trudno jest pochować zmarłych w mieście, dlatego martwe ciała po prostu były pozostawione na ulicy. Co ciekawe na dżumę zachorował sam cesarz Justynian I.

Teraz przeskoczmy kilkaset lat później i zatrzymajmy się w XIV wieku. Tym razem też mamy **czarną śmierć**, czyli kolejną epidemię **dżumy**. Według wielu

badaczy, choroba pojawiła się w Rosji lub w Mongolii. Pewne jest to, że epidemia dotarła do Europy przez Krym, a następnie Bliski Wschód. W 1346 roku miasto Kaffa, znajdujące się na Półwyspie Krymskim, zostało oblężone przez armię mongolską (Tatarów). Jak się okazało, u Tatarów wybuchła epidemia dżumy. Tatarzy w celu pozbycia się zakażonych ciał, przetrzucali te ciała do oblężonego miasta Kaffy. Mieszkańcy tego miasta byli przerażeni i postanowili wypłynąć do innych państw, będąc nieświadomymi, że w ten sposób roznoszą zarazki. Można stwierdzić, że miasto Kaffa było pierwszym ogniskiem zakażenia dżumą.

Jak wyżej wspomniałem, plaga ta zabiła co trzeciego mieszkańca Europy. Według źródła, dżuma była nieuleczalna w 99% przypadków. Śmiertelność była tak wysoka, że setki ciał wrzucano do rowów albo chowano poza miastem. Jakie były objawy dżumy? Najczęściej była to wysoka gorączka, bóle głowy i dreszcze. Choroba objęła całą Europę. Niektóre źródła mówią, że duża część Królestwa Polskiego pod panowaniem Kazimierza Wielkiego uniknęła tragicznych skutków zarazy i przeszła epidemię nieco łagodniej. Jednak nie możemy mieć pewności, czy te informacje są zgodne ze stanem faktycznym.



Danse Macabre,
<https://www.classicalwcrb.org/>

Epidemia dżumy mocno wpłynęła na życie ludności europejskiej. Artyści zaczęli tworzyć w swoich dziełach postacie związane ze śmiercią. Nie powinno nas dziwić, gdy na średniowiecznych obrazach zobaczymy szkielet człowieka, albo kostuchę. Głównym motywem w literaturze była śmierć, a przykładem tego jest „Boska komedia” Dantego Alighieri. Warto wspomnieć także o *danse macabre*, czyli o tańcu śmierci. Ma on swoje ukryte znaczenie: śmierć spotyka każdego człowieka bez względu na pozycję społeczną. W średniowieczu wierzono także, że epidemia jest karą boską za grzechy. Chorymi zajmowali się tzw. doktorzy plagi, których charakterystycznym

elementem wyglądu stały się maski z dziobem, stanowiące ochronę przed zakażeniem.



Doktor plagi, www.wikipedia.org

W średniowieczu ludzie byli przekonani, że dobrą metodą na zwalczanie choroby i oczyszczanie organizmu jest... upuszczanie krwi. Uważano, że w leczeniu choroby skuteczne są pigułki św. Rocha, ziele św. Jana, a nawet czosnek. Ludzie mieli swoje sposoby walki z dżumą, rozpalając ogień na ulicach, który miał zabijać bakterie dżumy krążące w powietrzu. Wielu zdecydowało się na opuszczenie miast i wyjazd w góry żeby uniknąć choroby. Nie były to łatwe czasy. Dżuma wielokrotnie, lecz już ze słabnącą siłą nawiedzała ludzi aż do XX wieku.

Krótko przyjrzyjmy się epidemii **ospy prawdziwej (czarnej)**, która wybuchła w Ameryce Północnej i Południowej w XVI wieku. To nowość, bo do tej pory główne ogniska epidemii występowały przeważnie w Europie i w Azji. Warto zauważyć, że wybuch epidemii nastąpił po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku. XVI wiek był okresem intensywnych podbojów Ameryki przez państwa europejskie (zwłaszcza Hiszpanię i Portugalię). To wyjaśnia, że wirus ospy prawdopodobnie przenosi się wraz z podróżującymi Europejczykami. Badania mówią, że epidemia ospy prawdziwej pochłonęła 5-8 milionów ofiar. Warto przyjrzeć się sytuacji Azteków (mieszkańców dzisiejszego Meksyku) w XVI wieku. Epidemia ospy czarnej zabiła około 80% Azteków i przyczyniła się do upadku ich imperium. Można wysnuć z tego wniosek, że epidemia może doprowadzić do wzmocnienia lub osłabienia,

a nawet upadku państwa.

Co działo się w XIX wieku wtedy również w sporej części świata panowała epidemia **cholery**. Początkowo choroba pojawiła się w Indiach, a później dotarła do Europy. Przyczyną zakażenia było spożywanie skażonego pokarmu i wody. Cholera zabiła miliony ludzi. Nie ominęła Królestwa Polskiego. Największa epidemia cholery wybuchła w 1852 roku. W tym czasie w Kongresówce i Galicji zachorowało ponad 100 tysięcy osób, z czego zmarło 49 tysięcy. W Warszawie na Pradze znajduje się zbiorowy grób ofiar cholery. Warto zwrócić uwagę na to, że słynny poeta Adam Mickiewicz zmarł w 1855 roku w Konstantynopolu właśnie wskutek cholery.



Cmentarz cholery w Warszawie, <http://www.warszawskie-mozaiki.pl>

Czas przejść do pandemii **hiszpanki** w latach 1918-1920. Trudno określić jej źródła. Jedni uważają, że zaraza zaczęła się od Hiszpanii, a drudzy uważają, że przywędrowała do Hiszpanii ze Stanów Zjednoczonych, a jeszcze inni twierdzą, że zaczęła się w Stanach Zjednoczonych, Francji lub Chinach. Tak czy inaczej, hiszpanka objęła cały świat. Dlaczego tak się działo? W 1918 roku zakończyła się I wojna światowa. Żołnierze, którzy przeżyli wielką wojnę, wracali do swojego kraju z różnych zakątków świata. Jak się później okazało, zabrali ze sobą także groźnego wirusa. Wkrótce nastąpiło niekontrolowane rozprzestrzenianie się śmiertelniegroźnego wirusa po całym świecie. Niestety skutki były tragiczne, bo na hiszpankę zmarło pomiędzy 20 a 100 milionów ludzi. Warto zwrócić uwagę na to, że na wirusa umierali przeważnie młodzi ludzie w wieku 20-40 lat. Na podstawie źródeł historycznych mogę stwierdzić, że starsi ludzie nabrali odporności po epidemii grypy, która miała miejsce w latach 1889-1890. Hiszpanka nie ominęła Polski. W wielu miastach odnotowano wiele przypadków zakażeń tym wirusem. Szczególnie w trudnej sytuacji znalazła się Galicja (dzisiaj to obszar południowo-wschodniej części Polski i zachodniej części Ukra-

iny), a w niej duże miasta: Kraków i Lwów. Doniesienia prasowe informowały o tym, że we Lwowie brakowało nawet trumien i osób do obsługi pogrzebów.



*Podczas pandemii hiszpanki noszono maseczkę,
www.wielkahistoria.pl*

Pandemia hiszpanki trwała dwa lata. Co sprawiło, że została szybko zwalczona? Otóż w dwudziestym wieku intensywnie rozwijała się medycyna. Lekarze dysponowali większą wiedzą na temat chorób wirusowych, dzięki czemu mogli określić metody walki z pandemią. Było wiadomo, że wirus przenosi się drogą kropelkową. Ludzie chronili się przed wirusem zakładając maseczki. Lekarze gorączkowo szukali lekarstw, które miałyby leczyć hiszpankę. Chorym podawano przeróżne środki, lecz bez skutku. Co gorsza, niektóre lekarstwa pogarszały stan zdrowia pacjentów. Podobnie jak w obecnej pandemii, wprowadzono „lockdown”, czyli zakaz wejścia do szkoły, obiektów kulturalnych i innych miejsc publicznych. Zabroniono także organizacji zgromadzeń

ludzi. W Nowym Jorku zmieniono nawet rozkład jazdy metra, by uniknąć tłumu. Tak na marginesie, pierwsza linia metra w Nowym Jorku została otwarta już w roku 1904. Na podstawie powyższych tekstów można przypuszczać, że jest widoczne podobieństwo pomiędzy pandemią hiszpanki a pandemią koronawirusa.

Jak można zauważyć, wszystkie wymienione epidemie stanowiły ogromne zagrożenie dla ludzi. Oczywiście było ich dużo więcej. Jednak wyżej wspomniane są najważniejsze w historii. W najgorszej sytuacji byli ludzie, którzy żyli przed XVIII/XIX wiekiem, gdy medycyna nie była jeszcze rozwinięta. W tamtych czasach próbowano leczyć chorych domowymi metodami. Warto zauważyć, że im bliżej obecnych czasów, tym krótszy był czas trwania epidemii. Dżuma występowała co jakiś czas przez ponad 1000 lat. Natomiast pandemia hiszpanki trwała zaledwie 2-3 lata. W przeszłości epidemie występowały najczęściej na jednym kontynencie, natomiast współcześnie pandemie obejmują cały świat. Bardzo często w najlepszej sytuacji były wyspy, które były odcięte od reszty świata. Były najmniej narażone na epidemię. Zastanawiam się, czy pandemia koronawirusa będzie zaliczana do największych epidemii w historii świata. Czas nam to pokaże.

Jakub Pogorzelski

Podczas pisania artykułu korzystałem ze źródeł internetowych:

- 1) *Acta Uroboroi - w kręgu epidemii II*, Mateusz Dąsal.
- 2) *Pandemia grypy hiszpanki (1918-1919) w świetle polskiej prasy*, Jan Wnęk, *Archiwum historii i filozofii medycyny*, 2014.
- 3) www.historia.org.pl
- 4) www.wielkahistoria.pl
- 5) www.wikipedia.org

HISTORIA GŁUCHYCH W PIGUŁCE

Czy wiesz, że...

W 1805 roku powstała na ziemiach polskich pierwsza szkoła dla głuchych – w Romanowie. Fundatorem był hrabia Józef August Iliński. Na skutek złego zarządzania przez przypadkowych ludzi nie mających nic wspólnego z surdopedagogiką szkoła przestała istnieć w I połowie XIX wieku. Instytut Głuchoniemych w Warszawie jest pierwszą placówką tego typu, która działa do obecnych czasów. W roku 2017 obchodzili 200-lecie istnienia.

Kolejną ciekawą sprawą jest, że jeden z głuchych założycieli Lwowskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych „Świt”, Alfred de Sichelburg Garapich był praprawnikiem fundatora szkoły w Romanowie.

Tomasz Adam Świdorski



*Józef August Iliński,
<https://pl.wikipedia.org/>*